



# NASZA WSPÓLNOTA



PARAFIA NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJSWIĘTSZEJ MARYI PANNY, AZORY - KRAKÓW

Rok XXII

Marzec 2016

Nr 3 (252)

Zmartwychwstały Pan każdego roku, podczas liturgicznych obrzędów uroczystości paschalnych, przychodzi do nas z darem pokoju, dobroci, miłości i miłosierdzia. Tym samym pragnie umocnić naszą wiarę w ciał zmartwychwstanie i żywot wieczny.

**Drodzy Parafianie!**

W Roku Miłosierdzia wraz z całym Kościołem Powszechnym doświadczamy Jezusowej Miłości. On żyje i jest z nami, udziela swego Ducha i prowadzi drogami zbawienia. Jednocząc się z Wami, Drodzy Siostry i Bracia, w tych radosnych dla Kościoła dniach, życzę, aby doświadczenie uczniów idących do Emaus, którym Jezus Pisma wyjaśniał, Chleb dla nich łamał, a nade wszystko objawił Miłosierną Miłość Ojca, stało się i naszym udziałem. Niech wydarzenia paschalne i spotkanie ze zmartwychwstałym Jezusem dadzą Wam odwagę do radosnego i ofiarnego świadczenia o tym, że On żyje w Waszych sercach. Niech Wasza postawa wiary i miłosierdzia będzie światłem dla innych, aby podążając za Wami, mogli dostąpić nowego nieba i nowej ziemi, gdzie nareszcie wszyscy będziemy żyli jako jedna rodzina, dzieci jednego Ojca.

Z darem modlitwy kapłańskiej i zakonnej, oraz błogosławieństwem na trudy dnia codziennego wzrastania w wierze, która działa przez Miłość i Miłosierdzie,

*o. Jacek Koman OFM, proboszcz parafii*

**Błogosławionych Świąt Wielkanocnych**

życzy: Wspólnota zakonna Braci Mniejszych i Redakcja „Naszej Wspólnoty”

## Rozwijać swoją wiarę

Chrzest Chrystusa to nie była uroczysta i podniosła ceremonia, ale początek Jego trzyletniej misji, która zakończyła się Męką, Śmiercią, Zmartwychwstaniem i wielkim zwycięstwem nad złem. A jak jest w naszym życiu?

Niestety dla wielu „chrześcijan” chrzest jest tylko zewnętrzną ceremonią. Efekt – chrześcijanie nijacy, wiara stojąca gdzieś z boku, na marginesie życia. Według oficjalnych statystyk 95% Polaków jest ochrzczonych, ale – musi paść to pytanie – **co z tego?**

Oczywiście nikt z nas nie pamięta swojego chrztu. Rodzice zdecydowali za nas i przynieśli do Kościoła. Niektórzy próbują powiedzieć, że to tutaj leży przyczyna nijakości naszego chrześcijaństwa, ale nie ma nic bardziej bzdurnego. Ze zdumieniem słucham, jak niektórzy rodzice, pozornie logicznie myśląc, mówią, że nie chcą niszczyć wolności swoich dzieci, pozostawiając im decyzję o przyjęciu chrztu, kiedy te dorosną. A jednocześnie ci sami rodzice „niszczą wolność” dziecka posyłając je do szkoły, wybierając nauczyciela tańca, zmuszając do gry na fortepianie, do chodzenia do dentysty, karmiąc witaminami. I gdzie tu jest wolność? Dlaczego tych spraw też nie pozostawia się dziecku, gdy już dorośnie?

Czy przyczyną nijakości naszej wiary nie jest raczej to, że po kilku zewnętrznych ceremoniach Chrztu Świętego, Pierwszej Komunii czy Bierzmowania zapominamy o tym, że jesteśmy dziećmi Bożymi? Dlaczego mamy tak wielu ochrzczonych, a tak niewielu naprawdę praktykujących i to nie tylko przez chodzenie na niedzielną Mszę Świętą?

*cd. na s. 4*

## Powrót do korzeni

Nie ma wątpliwości, co do tego, że Chrzest Polski jest nie tylko fundamentem naszej państwowości, ale i jednym z najważniejszych wydarzeń w dziejach naszego kraju. Nie negowali tego faktu nawet komuniści, choć starali się pomniejszyć jego znaczenie, organizując w 1966 roku konkurencyjne wobec Millenium obchody Tysiąclecia państwa polskiego. Chrzest Polski jest trwałym elementem naszej narodowej świadomości, równie ważnym jak zwycięstwa pod Grunwaldem (1410), Wiedniem (1683) i Warszawą (1920), doświadczenie wojny obronnej z 1939 roku czy też powstanie „Solidarności” (1980).

W niniejszej publikacji chcemy odnieść się do wszystkich historycznych wątpliwości odnoszących się do tego wydarzenia. Pierwsza dotyczy samej daty chrztu. Rocznik Kapituły Krakowskiej, na którym się opieramy powstał dopiero w XIII wieku i jest on odpisem starszego, który uległ zniszczeniu. Choć jednoznacznie stwierdza on pod datą 966, że *Mesko dux Poloniae baptizatur* (Mieszko książę Polski ochrzcił się) nie brakuje sceptyków, którzy kwestionują wiarygodność informacji podanej przez młodszy aż o 300 lat dokument. Z całą pewnością możemy jednak potwierdzić, że chrzest Polski miał miejsce przed 968 rokiem, ponieważ wtedy utworzono biskupstwo misyjne w Poznaniu. Przyjmowana zatem przez nas data przyjęcia chrztu przez Mieszka I jest wielce prawdopodobna. Mniejsze wątpliwości budzi data dzienna tego wydarzenia – 14 kwietnia. Przypadała wtedy Wielka Sobota, kiedy zgodnie z tradycją Kościoła podczas Wigilii Paschalnej udzielano tego sakramentu. Drugim takim dniem była wigilia uroczystości Zesłania Ducha Świętego.

*cd. na s. 3*

## Informacje duszpasterskie – kwiecień 2016 r.

**1.04. Piątek – Pierwszy piątek miesiąca:** o godz. 16:30 – spowiedź dzieci i młodzieży naszej parafii; o godz. 17 Msza św. dla nich; o godz. 18 – nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego, a o 18:30 Msza św. w intencji Misji św. i Misjonarzy.

**2.04. – Sobota:** Pierwsza sobota miesiąca: o godz. 18 nabożeństwo różańcowe, o godz. 18:30 Msza św. w intencji Róż Żywego Różańca.

**3.04. – Niedziela Bożego Miłosierdzia.**

**4.04. Poniedziałek:** Uroczystość Zwiastowania Pańskiego; Dzień Świętości Życia.

**7.04. – Czwartek: Odwiedziny chorych naszej parafii z posługą sakramentalną nie będzie.** O godz. 17:30 – Adoracja Eucharystyczna, o godz. 17 – Msza św. w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja. O godz. 18:30 Msza św. w intencji Akcji Katolickiej.

**12.04. – Wtorek:** Rozpoczęcie nowenny do św. Antoniego z Padwy.

**21.04. – Czwartek:** O godz. 18:30 Msza św. z modlitwami o uzdrowienie i uwolnienie.

**23.04. – Sobota:** Uroczystość św. Wojciecha, biskupa i męczennika, głównego Patrona Polski.

**24.04. – Niedziela:** O godz. 13:15 Msza św. w intencji Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

**25.04. – Poniedziałek:** Święto św. Marka Ewangelisty.

## Ochrzczeni, świadomi

Jedno, konkretne pytanie: **czym jest dla ciebie Chrzest Święty?**

Jedni wzruszają tylko ramionami. Padają takie określenia jak tradycja, rytuał, ceremonia. Drudzy uśmiechają się nieśmiało, czując i wiedząc, że kryje się za tym coś więcej, ale nie potrafią ubrać tego w słowa. Aż wreszcie są i tacy, którzy odkryli i zrozumieli już znaczenie tego sakramentu we własnym życiu, dla których to coś więcej niż odprawiany obrzęd czy rodzinny zwyczaj, którzy w Chrzcie Świętym widzą prawdziwe działanie łaski i poczucie przynależności do Kościoła, choć przyjmowali go jako niemowlęta.

Oto niektóre z wypowiedzi tej ostatniej grupy:

*„Chrztu świętego nie pamiętam, bo w moim imieniu o ten sakrament poprosili księdz rodzice, kilka miesięcy po moich narodzinach. Przez chrzest zostałem włączony do wspólnoty osób wierzących, stałem się dzieckiem Bożym. Otworzył mi on drogę do przyjmowania innych sakramentów w Kościele Katolickim oraz do aktywnego uczestnictwa w liturgii Kościoła. Chrzest zgładził grzech pierworodny i dał mi siły do pokonywania wszelkich przeciwności, abym tak łatwo nie ulegał pokusom. Wyzwolił mnie z niewoli grzechu i przywrócił wolność dziecka Bożego. Otrzymałem go za darmo, ale jako osoba wierząca jestem zobowiązany do ciągłej pracy nad sobą, mam troszczyć się o rozwój swojej wiary i swoim życiem dawać dobry przykład innym ludziom”. (br. Rafał, 29 lat)*

*„Chrzest Święty? Jest dla mnie wielkim błogosławieństwem, które otrzymałam dzięki moim kochanym rodzicom, jest łaską, dzięki której stałam się dzieckiem Bożym, jest początkiem drogi, którą nie kroczę już sama, ale z Chrystusem. Jednocześnie jest znakiem przynależności do wspólnoty Kościoła i wyrazem największej Miłości Boga do człowieka, który w cudowny sposób łagodzi skutki grzechu pierworodnego”. (Agnieszka, 24 lata)*

*„Dla mnie Chrzest Święty jest rozpoczęciem najpiękniejszej przygody, jaką jest współpraca z Boską Łaską oraz Duchem Świętym. Wraz z symbolicznym zanurzeniem w wodzie, na nowo narodziłam się w Panu, który uzdolnił mnie do czynienia dobra i dążenia do wiecznej chwały, którą jest obcowanie z Najwyższym w Królestwie Niebieskim. Chrzest to narodziny na ziemi dla Boga i drugiego człowieka”. (Magdalena, 16 lat)*

*„Dla mnie chrzest jest początkiem drogi, którą ciągle przemierzam wraz z Bogiem. Zwykle mówi się, że to rodzice decydują za nas, ale moim zdaniem oni otwierają nam tylko drzwi, za którymi jest droga prowadząca do Pana, a to, czy pójdziemy dalej tą drogą, to już zależy od każdego z nas. Przyjmując chrzest stałem się dzieckiem Bożym i wydaje mi się, że wtedy po raz pierwszy stworzyła się namacalna więź pomiędzy mną a Bogiem. Zostałem oczyszczony z grzechu pierworodnego i Bóg wziął mnie pod swoją opiekę, dał mi wiele łask, przez co mogę być bliżej Niego. Żyję według przykazań Bożych, a przynajmniej próbuję i swoją osobą mogę świadczyć, że jestem chrześcijaninem”. (Sławek, 21 lat)*

Szczególnie teraz, w Roku Miłosierdzia, oraz przypadającą niebawem 1050 rocznicą chrztu Polski, powinniśmy z większą uwagą i troską spojrzeć na ten szczególny sakrament. Zwracał na to uwagę również papież Franciszek, który zaznaczył wyraźnie, iż **jesteśmy wezwani do życia naszym chrztem każdego dnia**, jako rzeczywistością aktualną w naszej codzienności. Papież podkreślił, że wszelka chrześcijańska siła, wiara, nadzieja i miłość, zostały nam dane właśnie na mocy tego wyjątkowego sakramentu. W tym kontekście wezwanie Franciszka do zainteresowania się własnym chrztem brzmi szczególnie mocno: „zadaniem domowym” każdego chrześcijanina powinno być sprawdzenie we własnej parafii dziennej daty przyjęcia tego sakramentu i modlitwa w intencji kapłana, który go udzielił. To dziękczynienie za przyjęcie do Kościoła Katolickiego niech będzie wyrazem radości z powtórnego narodzenia w Bogu i dla Boga, a modlitwa powinna obejmować również tych, którzy przynieśli nas wtedy przed ołtarz – a więc rodziców, rodzinę, opiekunów i bliskich.

Chrzest Święty stworzył każdemu z nas szczególną drogę do Bożej łaski i zbawienia. Sam Jezus mówi do Nikodemusa: „Jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego” (J 3, 5). W innym miejscu Zbawiciel zaznacza jednoznacznie: „Kto wierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony, a kto nie wierzy, będzie potępiony” (Mk 16,16). A święty Paweł w Liście do Galatów napisze: „Bo wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa” (Ga 3, 27).

Jako przyobleczeni w Chrystusa na chrzcie, nosimy Go w sobie każdego dnia. To żywe doświadczenie Boga, nie tylko pusty frazes pozbawiony znaczenia i wartości. Poczuj się więc członkiem czegoś większego i odkryj w sobie prawdziwy sens tego pierwszego sakramentu, który, zmazując grzech pierworodny, stał się fundamentem całej Twojej wiary. Cały wzrost w wierze, wszystkie doświadczenia, każda duchowa droga na Golgotę czy do Galilei jest możliwa właśnie dlatego, że kiedyś – chociaż prawdopodobnie wcale tego nie pamiętasz – ktoś przyniósł Cię do Kościoła, a kapłan wypowiedział te proste słowa: „Ja ciebie chrzczę w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”. To dzień Twoich najważniejszych narodzin.

Czym jest dla Ciebie Chrzest Święty? Najwyższa pora, by samemu, w szczerości i cichości własnego serca, odpowiedzieć sobie na to proste, a jakże istotne pytanie.

**Iwona Jeleń**

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31-318 Kraków

## Powrót do korzeni *dc ze s. 1*

Kolejne wątpliwości dotyczą samego miejsca chrztu. W początkach Kościoła udzielano go w różnych miejscach – na zgromadzeniach liturgicznych, a nawet w domach. Tu jednak chodziło o chrzest władcy, a na terenie państwa Polan nie było jeszcze poświęconych miejsc kultu. Moim zdaniem Mieszko, decydując się przyjąć chrzest za pośrednictwem Czech, mógł to uczynić w należącem do tego państwa i schryścianizowanym już Krakowie lub, co bardziej prawdopodobne, w samej Pradze, gdzie według niemieckiego biskupa Thietmara wziął ślub z Dobrawą. Część historyków polskich uważa jednak, że stało się to w Gnieźnie, Poznaniu lub Ostrowie Lednickim, wspomina się także o Kaliszu. Znaczyliby to, że już wcześniej dotarli do Polski chrześcijańscy misjonarze i powstały pierwsze miejsca kultu, czego mimo braku potwierdzenia w źródłach historycznych nie można w pełni wykluczyć. Jako anologiczny w tym zakresie mógłby posłużyć przykład Rusi Kijowskiej i jej władcy Włodzimierza Wielkiego, którego babka, św. Olga, była chrześcijanką.

Warto zadać sobie też pytanie, kto wtedy w pamiętnym 966 roku przyjął chrzest. Nie uczynił tego przecież cały naród, a książę, jego drużyna i towarzyszące mu elity. Chrystianizacja Polski to proces, który trwał sto kilkadziesiąt lat i został w pełni zakończony dopiero przez Bolesława Krzywoustego.

Przyjrzyjmy się także uwarunkowaniom politycznym tej decyzji. Polska roku 966 była trzykrotnie mniejsza od obecnej i obejmowała Wielkopolskę, Mazowsze i Pomorze Gdańskie. Mimo to, jak pisze żydowski kupiec Ibrahim, syn Jakuba, była najrozleglejszym ze wszystkich krajów słowiańskich, do tego zasobnym i dysponującym liczną siłą zbrojną. Jej bezpośrednimi sąsiadami były dwa państwa chrześcijańskie: Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego (+496), Czechy (+885), oraz znacznie liczniejsze pogańskie: Węgry (+972), Ruś Kijowska (+988), Związek Wieleńców, oraz plemiona Prusów, Galindów i Jaćwingów. Na południowym zachodzie coraz większym zagrożeniem była niemiecka Marchia Wschodnia, a zwłaszcza margrabia saski Wichman, który zadał Mieszkowi w 965 roku dotkliwą klęskę.

Przed przyjęciem chrztu nasz władca stanął przed dwoma poważnymi dylematami: po pierwsze, skąd go przyjąć – z Rzymu czy z Bizancjum, po drugie z czyjego pośrednictwa skorzystać – Czech czy Niemiec? Geograficznie Polsce było znacznie bliżej do państw związanych już z kulturą łacińską, a nie z grecką. Ten fakt zapewne spowodował, że w ogromnej mierze mamy dziś kościoły, a nie cerkwie. Także oczywisty wydaje się wybór Czech jako pośrednika ewangelizacji, ponieważ był to kraj o wiele słabszy politycznie i militarnie niż odgrywające wówczas pierwszorzędną rolę w Europie Niemcy. Najważniejszym jednak motywem samego chrztu, czego nie podkreśla się w opracowaniach historycznych, była udzielona Mieszkowi przez Pana Boga łaska poznania prawdziwej wiary. W tle chrztu Polski pozostaje małżeństwo księcia z Dobrawą. Gall Anonim pisze, że będąc poganinem zażywał aż siedmiu żon, bł. Wincenty Kadłubek nazywa je tylko nałożnicami. Tak czy inaczej, musiał je wszystkie oddać, gdy *zażądał w małżeństwo jednej bardzo dobrej chrześcijanki z Czech, imieniem Dąbrówka. Lecz ona odmówiła poślubienia go, jeśli nie zarzuci owego drożnego obyczaju i nie przyrzeknie zostać chrześcijaninem. Gdy zaś on [na to] przystał, że porzuci ów zwyczaj pogański i przyjmie sakramenta wiary chrześcijańskiej, pani owa przybyła do Polski z wielkim orszakiem [dostojników] świeckich i duchownych, ale nie pierwszej podzieliła z nim łożę małżeńskie, aż powoli a pilnie zaznajamiając się z obyczajem chrześcijańskim i prawami kościelnymi, wyrzekł się błędów pogaństwa i przeszedł na łono matki-Kościola.* Powyższy tekst dość wyraźnie sugeruje, że Mieszko upodobał sobie Dobrawę, choć jest bardzo prawdopodobne, że nigdy wcześniej jej nie widział. Jeśli tak

– to był to szczęśliwy zbieg okoliczności ponieważ małżeństwa panujących z zasady nie były kwestią miłości, a wyrazem politycznych dążeń i potwierdzeniem zawieranych sojuszy.

Inicjatywa tego związku wyszła od księcia Polski. Czesi przystali na propozycję, postawili jednak taki sam warunek, jak 400 lat później Polacy litewskiemu księciu Jogaille (Jagielle), że musi się ochrzcić. Nie było to oczekiwanie zbyt wygórowane. Dla naszych południowych sąsiadów, którzy obawiali się uzależnienia od Niemiec i dążyli do odgrywania roli regionalnej potęgi, Polska była cennym sojusznikiem. Potwierdzeniem zawartego przymierza była zbrojna pomoc udzielona przez Czechów w wojnie z Wichmanem oraz nadanie pierworodnemu synowi Mieszka imienia dziadka – Bolesław.

Warto tu jeszcze raz podkreślić doniosłą rolę samej Dobrawy. Kronikarz Thietmar sugeruje, że najpierw wyszła za niego za mąż a potem *zastanawiała się usilnie nad tym, w jaki sposób mogłaby go pozyskać dla swojej wiary.* W tym celu łamała nawet powzięte postanowienia rezygnując z umartwiania ciała i przestrzegania postów. Ta jej postawa zapewne dyskredytująca ją moralnie była aktem dużego poświęcenia, które przyniosło w końcu oczekiwany efekt. Również samemu Mieszkowi, mimo że musiał porzucić obce bożki i zrezygnować z wielożeństwa, chrzest i ślub z Dobrawą przyniósł wiele osobistych dobrodziejstw. Sporo korzyści odniosła także sama Polska.

Przez chrzest Mieszko I wszedł w krąg chrześcijańskich władców Europy, a jego państwo nie mogło być już terenem ich podbojów. Tym samym zabezpieczał nasz kraj przed ekspansją ze strony o wiele od niej potężniejszych Niemiec. Jako chrześcijański monarcha mógł podbijać okoliczne ludy pogańskie, a nawet uzyskiwać z tego tytułu pomoc i uznanie. Przyjęcie chrztu zapewniło Polsce sojusz z Czechami, a okresowo także z Niemcami, co okazało się szczególnie ważne w kolejnym sporze – tym razem z margrabią Hodonem.

Nowa religia uświęcała władzę Mieszka, a z niego samego czyniła pomazańca Bożego. Nie był on już tylko jednym z przywódców plemiennych, czy też książąt dzielnicowych. Był uświęconym władcą całej Polski, również tych ziem, które w przyszłości włączył do swego państwa. Chrześcijaństwo było nowym spoiwem dla tworzącej się dopiero Polski i zamieszkujących ją plemion, różniących się wierzeniami, a także częściowo i kulturą. Warto pamiętać, że nie zostały one wcielone do państwa Mieszka drogą pokojową. To tzw. zjednoczenie państwa polskiego było w rzeczywistości podbojem, który zwieńczyło odebranie Czechom Śląska i Małopolski już po śmierci Dobrawy.

Chrystianizacja zagwarantowała Polsce napływ wykształconych duchownych, którzy jako jedyna elita ówczesnych społeczeństw przynieśli ze sobą nie tylko światło wiary, ale także znajomość pisma, umiejętność prowadzenia szkół, budowy świątyń, a także prowadzenia dyplomacji.

To dzięki chrześcijaństwu Polska szybko wypłynęła na salony Europy. Minęło zaledwie kilka lat od śmierci Mieszka I, gdy w jej progi zawitał cesarz Otton III. Owocem jego wizyty stała się symboliczna zgoda na koronację królewską Bolesława Chrobrego oraz utworzenie pierwszego polskiego arcybiskupstwa w Gnieźnie, a także kolejnych biskupstw w Kołobrzegu, Wrocławiu i Krakowie. Mimo epizodu, jakim była reakcja pogańska, chrześcijaństwo szybko stało się trwałym elementem życia i duchowości Polaków. Przez wieki chrześcijańska Polska była murem, o który rozbiły się najazdy Turków, Tatarów, a w czasach nie tak bardzo odległych także Rosji bolszewickiej. Owocem wiary, która rodziła miłość, było uniknięcie niszczących wojen religijnych, a także danie światu wielu świętych i błogosławionych. Chrześcijaństwo było naszą największą siłą w straszliwym czasie nazistowskich i komunistycznych prześladowań i może nią być również dziś, w coraz bardziej zlaicyzowanej, zmaturalizowanej i skarłałej duchowo Europie.

*dr Paweł Naleźniak*

## Oficjalna modlitwa na Jubileuszowy Rok Miłosierdzia 2015/1016



Panie Jezu Chryste,

Ty nauczyłeś nas, abyśmy byli miłosierni, jak Ojciec nasz niebieski i powiedziałeś nam, że kto widzi Ciebie, widzi także i Jego.

Ukaż nam Twoje oblicze, a będziemy zbawieni.

Twój wzrok pełen miłości uwolnił Zacheusza oraz Mateusza od niewoli pieniądza, a nierządnicę i Magdalenę od szukania szczęścia wyłącznie w rzeczach stworzonych.

Wzrok ten sprawił, że Piotr zapłakał po zdradzie, a żalujący Dobry Łotr usłyszał zapewnienie o Raju.

Pozwól nam tak wysłuchać słów, które wypowiedziałeś do Samarytanki, jakbyś je wypowiedział do każdego nas:

O, gdybyś знаła dar Boży!

Ty, który jesteś Obliczem widzialnym Ojca niewidzialnego, Boga, który objawia swoją wszechmoc przede wszystkim przez przebaczenie i miłosierdzie: spraw, aby Kościół na świecie stał się widzialnym obliczem Ciebie, swojego Pana zmartwychwstałego i uwielbionego.

Ty zechciałeś również, aby Twoi słudzy przybrani byli w słabość po to, aby mogli okazywać słusze współczucie tym, którzy trwają w niewiedzy i błędzie: niech każda osoba, która się do nich zwraca, czuje się oczekiwana, kochana oraz doświadcza przebaczenia od Boga.

Poślij Twojego Ducha i uświęć wszystkich nas Jego namaszczeniem, aby Jubileusz Miłosierdzia był rokiem łaski od Pana, a Twój Kościół z odnowionym entuzjazmem mógł nieść dobrą nowinę ubogim, głosić wolność więźniom i uciśnionym oraz przywracać wzrok niewidomym.

Prosimy o to za wstawiennictwem Maryi, Matki Miłosierdzia, Ciebie, który z Ojcem i Duchem Świętym żyjesz i królujesz na wieki wieków.

Amen.

## Czy wiesz, że...

Holman Hunt (1827–1910), angielski malarz, jest autorem słynnego obrazu zatytułowanego Światło świata. Obraz przedstawia Chrystusa z lampą w ręku, w nocy, przed zatarasowanym wejściem, Chrystusa pukającego do zamkniętych drzwi. Jeden z krytyków miał zarzucić artyście, że nie dokończył obrazu, bo drzwi nie mają klamki. „To są drzwi ludzkiego serca... one mogą być otwarte jedynie od wewnątrz”, odparł malarz.

## Boża pokora

pokora Twoja wszystko znosi,  
Jesteś cichy, niezauważalny,  
czekasz na odkrycie,  
na zachwyt Twym miłosierdziem.

Magdalena Urzędowska

## Rozwijaj swoją wiarę *dc ze s. 1*

Czy nie jest tak po prostu dlatego, że wiary otrzymanej na chrzcie nie rozwijamy? Dlaczego tak wielu ludzi uważa, że wiarę utraciło z powodu rzekomo niedobrego księdza czy skandalu? A może jest tak dlatego, że niewiele robimy, by tę wiarę w sobie pomnażać i rozwijać. Może wręcz przeciwnie – robimy wszystko, by ją w sobie stłumić.

Tak często słyszy się zdanie: „*I przestałem chodzić do kościoła, przestałem wierzyć, bo...*”. Tutaj pojawia się cały szereg winnych – katechetów, księży, sąsiadów, znajomych czy kogoś z rodziny. A dlaczego nie można powiedzieć wprost, że wyrzuciliśmy Pana Boga z życia, bo jest dla nas niewygodny, bo za dużo wymaga, bo nie pasuje do tego, co robimy? Powiedzmy uczciwie, że On w życiu zawadza i przeszkadza, bo wymaga, bo trzeba by było zrobić krok dalej i zmienić siebie, może coś stracić i z czegoś zrezygnować.

Trzeba się przyznać: nie rozwijaliśmy niekiedy daru otrzymanego na chrzcie. Często nie dbają o to także rodzice. Kiedy przynieśli dziecko do Chrztu, kapłan mówił do nich: „*Drodzy rodzice, prosząc o chrzest dla waszego dziecka przyjmujecie na siebie obowiązek wychowania go w wierze, aby zachowując Boże przykazania miłowało Boga i bliźniego, jak nauczył Jezus Chrystus*”. Odpowiadali wtedy: „*Jesteśmy świadomi*”. Dziś warto zadać sobie pytanie: i co stało się z tym przyrzeczeniem?

W czasie pierwszej wizyty Jana Pawła II we Francji w latach 80., papież wołał do Francuzów: „*Francjo, najstarsza córko Kościoła, co zrobiłaś ze swoim chrztem?*”. I to pytanie można zadać nie tylko Francuzom. Należy zapytać całą Europę: „*Chrześcijańska Europo, co zrobiłaś ze swoim chrztem?*”, a może nawet bardziej konkretnie: „*Polsko, co ty zrobiłaś ze swoim chrztem?*”. Aż wreszcie, jeszcze bardziej osobiście: „*Bracie i siostrzo z azorskiego osiedla, co ty zrobiłaś, zrobiłaś, ze swoim chrztem?*”.

Nie jest za późno. Daj innym przykład wiary, która nie jest fikcją.

o. Klaudiusz Bartos OFM

## „Wielkanoc”

Ojciec pozwolił na ukrzyżowanie Syna Swojego  
By przez to wybawić człowieka każdego.  
Jezus trzy dni leżał w grobie wykutym w skale  
By potem Zmartwychwstać triumfując w chwale.

Czas Wielkanocny to Święto Bożej Miłości,  
By wybawić człowieka od zguby i podłości.  
Niech Męka i Zmartwychwstanie Pana naszego  
Przyczyni się dla nas do życia jeszcze lepszego.

Nie ważne są czyste okna, podłogi umyte,  
Placki upieczone, stoły pięknie nakryte,  
Jeśli nie masz w sercu swym Bożej radości  
I nie doznałeś jego Ojcowskiej miłości.

Otwórzmy swe serca na Boże Zbawienie  
Da Nam to szczęście, spokój i ukojenie.  
Powstańmy z Nim z martwych ciemności,  
Zwróćmy swoje oczy ku wielkiej Światłości.

Dzielmy się szczerze z innymi tą Dobrą Nowiną  
Pan Zmartwychpowstał i Radości jest Przyczyną.  
Cieszymy się prawdziwie z Świąt Wielkiej Miłości,  
Niech Zmartwychwstały Jezus w sercu Naszym zagości

Iwona Zagrodnik